

Homilia bp. Andrzeja Czai podczas uroczystości Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana

 episkopat.pl/homilia-bp-andrzeja-czai-podczas-uroczystosci-jubileuszowego-aktu-przyjecia-jezusa-za-krola-i-pana/

Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, Kraków-Łagiewniki, 19.11.2016

Chryste Panie, nasz Królu i Boże, wielka rzesza ludzi zgromadziła się dziś, tu w Bazylice Bożego Miłosierdzia i wokół niej, w Twoje Imię. Jest nas nie mniej niż wtedy, u początków Kościoła, w dniu Pięćdziesiątnicy, gdy obficie wylałeś swego Ducha na zgromadzonych. Ześlij i na nas Ducha swego!

Duchu Święty ogarnij nas i napełnij swoim światłem i swoją miłością. Niech będzie jak najwięcej dobrego owocowania Bożego słowa w naszych umysłach i sercach.

Eminencjo, Księżę Kardynale

Księżę Prymasie

Księżę Arcybiskupie Stanisławie, Przewodniczący KEP

Drodzy Współbracia w biskupim posługiwaniu

Szanowny Panie Prezydencie RP

Panowie Marszałkowie Sejmu i Senatu

Wszyscy przedstawiciele Rządu RP

Posłowie i Senatorowie

Przedstawiciele władz państwowych i samorządowych

Drodzy współbracia kapłani, osoby konsekrowane

Wszyscy wierni świeccy

Siostry i Bracia tu w Bazylice i zgromadzeni wokół

Drodzy Telewizyści i Radiosłuchacze,

zapis zawarty w pierwszym czytaniu, w Drugiej Księdze Samuela, mówi o bardzo ważnym wydarzeniu w dziejach Narodu Wybranego, o uznaniu Dawida Królem przez wszystkie pokolenia izraelskie. Jednak już wcześniej Pan Bóg namaścił Dawida na króla, rękoma Samuela. Jest więc Dawid królem Izraela z Bożego postanowienia i przez Boga ustanowiony, a Naród reprezentowany w Hebronie przez starszyznę uznaje go swoim królem.

Podobny sens ma wydarzenie, w którym uczestniczymy. Zgromadzeni tu w Krakowie-Łagiewnikach, w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, jesteśmy przedstawicielstwem Polskiego Narodu i przybyliśmy tu, by przyjąć Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Trzeba bowiem, ażeby królował w naszym życiu Ten, o którym św. Paweł mówi w Liście do Kolosan, że „jest obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia”, który „jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie”, „w którym mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów”, który „jest Głową Ciała – Kościoła” i „pierworodnym spośród umarłych”. „Zechciał bowiem Bóg, aby w Nim zamieszkała cała Pełnia i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: [...] i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża” (zob. Kol 1,14-20).

O Jezusie mówi też Matka-Kościół, słyszeliśmy te słowa w modlitwie dnia, że jest Królem z Bożego postanowienia. Bóg postanowił wszystko poddać umiłowanemu Synowi, Królowi Wszechświata i ten swój plan

zrealizował. Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni dla ocalenia Narodu Wybranego, tak Bóg wywyższył swego Syna na krzyżu dla naszego zbawienia i po zmartwychwstaniu posadził Go „na prawicę swoją jako Władcę i Zbawiciela” (Dz 5,31). Wywyższył Go ponad wszystko i „darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem – ku chwale Boga Ojca” (Flp 2,9-11).

Dlatego nie jest naszym zadaniem ogłaszać Chrystusa Królem, lecz uznać Jego panowanie i poddać się Jego Prawu, Jego woli i zbawczej władzy, zawierzyć i poświęcić Mu naszą Ojczyznę i cały Naród, nas samych i nasze rodziny. Przybyliśmy więc, by ugiąć kolano i wyznać z wiarą, że Jezus jest naszym Królem, Panem i Zbawicielem, a nawet więcej, chcemy Go przyjąć za Króla i Pana. By tego dokonać, trzeba podjąć jakże aktualne wezwanie św. Jana Pawła II z homilii inauguracyjnej jego pontyfikatu: „Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Dla Jego zbawczej władzy [...]. Nie lękajcie się!”.

Umiłowani w Chrystusie Panu Siostry i Bracia, nie trzeba się bać, bo – jak zapewnia papież-senior Benedykt XVI – Jezus nie przychodzi jak złodziej, nie zabiera, lecz daje, uzdrawia, przemienia, umacnia. Sam zapewnia nas: Oto stoję u drzwi i pukam. Ileż w tym delikatności i troski zarazem. I mówi dalej: Jeśli, ktoś usłyszy i drzwi otworzy, wtedy wejdę i będę z Nim ucztował, a on ze Mną (por. Ap 3,20). Nie czeka na nasze dary, lecz obdarowuje łaską i prawdą. Jest naszym największym Dobrodziejem. Uświadamia nam to zapis kolędowy na odrzwiach naszych domów i mieszkań: C+M+B+ i dany rok, już niebawem: 2017. Otóż św. Augustyn tak tłumaczył sens zapisu: *Christus multorum Benefactor est*. Chrystus jest Dobroczyńcą wszystkich w tym mieszkaniu, w tym domu mieszkających. Tak właśnie jest! Jezus jest naszym Dobrodziejem, naszym Zbawcą!

Nie można więc postąpić, jak ludzie na Kalwarii. Mam na myśli zobojętnienie i szyderstwo, o których mówi św. Łukasz Ewangelista. A nie pomógł nawet napis: „To jest król żydowski” (Łk 23,38). Lud stał i patrzył – można powiedzieć: ślepy i nieporuszony miłością Pana. Członkowie Sanhedrynu i żołnierze szydzili z ukrzyżowanego Króla. A jeden ze złoczyńców wręcz urągał Mu: „Czyż Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas” (Łk 23,39).

Zupełnie inaczej odniósł się do Jezusa drugi ze złoczyńców, ten, którego przyjęło się nazywać dobrym łotrem. Zganił towarzysza, a następnie wyznał swą wiarę w królewską godność Jezusa i Jego królestwo nie z tego świata: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa” (Łk 23,42). W odpowiedzi Jezus objawia swą Boską i królewską moc i chwałę: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś będziesz ze Mną w raju” (Łk 23,43). Pokazuje, że dysponuje mocą obdarowywania nowym życiem, rajskim życiem, że ten, który w Niego wierzy może liczyć na udział w Jego królestwie. Oto Król, wywyższony na krzyżu, który panuje nad grzechem, śmiercią, piekłem i szatanem, i darzy życiem wiecznym w swoim Królestwie. Trzeba jednak w Jezusa wierzyć i wyznać wiarę w Niego, uznać Go swoim Królem, czyli dać Mu posłuch i pierwsze miejsce w życiu, służyć Mu i żyć na Jego chwałę.

To znaczy, że trzeba jak Zacheusz przyjąć Pana rozradowany. Wówczas dzieje się zbawienie w nas i pośród nas. Zwierzchnik celników, bardzo bogaty, który wcześniej gromadził i myślał tylko o sobie, w obecności Pana wyznaje swą winę, zapowiada naprawienie krzywd i wspieranie ubogich. Dokonała się wielka przemiana, zrodziło nowe życie, na miarę Chrystusowej Ewangelii. To Boże życie jest też naszym udziałem od dnia chrztu. W jego załączku jest niesamowity potencjał. Może być jednak zmarnowany. Sami bowiem nie jesteśmy w stanie życia Bożego w sobie rozwijać. Wystarczy jednak otworzyć drzwi, przyjąć Pana, dać Mu pierwsze miejsce we wszelkich sferach naszego życia: rodzinnej, zawodowej i społecznej, a On je uporządkuje i rozwinie; wprowadzi Boży ład, napelni swym Duchem i pokojem.

Bardzo nam tego dziś potrzeba: Bożego pokoju w naszych sercach, zgody i miłości między nami, Bożego Ducha, Ducha prawdy i jedności, i innych owoców Ducha: dobroci, uprzejmości, łagodności, opanowania, wierności i cierpliwości. Potrzeba też wyrazistego poszanowania Bożego Prawa, aby stanowione prawo ludzkie nie było ponad nim i nie dochodziło do łamania sumienia człowieka, lekceważenia etyki i moralności.

Światowe Dni Młodzieży ujawniły wielki potencjał wiary i Bożego ducha w naszym Kościele, a jednak w codzienności nie za bardzo umiemy tym potencjałem żyć. Tyle radości i piękna życia z Bożego Ducha, które trudno nam wykrzesać z siebie i nim się dzielić.

Zamykając rok podwójnego jubileuszu: Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia i 1050-lecia Chrztu Polski musimy niestety przyznać, że coraz bardziej brakuje w naszym Kościele i Narodzie otwartej tożsamości, która warunkuje i znamionuje rozwój autentycznej wiary i egzystencji chrześcijańskiej. Nie możemy ani rozmazywać, czy zaprzedać swej identyczności, ani widzieć w człowieku inaczej myślącym, czy inaczej wierzącym od razu przeciwnika, czy wręcz wroga.

U podstaw zdrowej tożsamości chrześcijańskiej jest wiara żywa i świadoma, reflektowana. Tam gdzie jej brak pojawiają się różne duchowe schorzenia w chrześcijańskiej egzystencji. Nieraz mamy do czynienia z infantylnością wiary, innym razem rozwija się fundamentalizm. Najczęściej Bóg spychany jest na margines naszego codziennego życia, ujawniają się różne formy niedowiarstwa i zabobonu, a także dziwna duchowość, subiektywna, bez Chrystusa, sprowadzająca się do zaspokajania podstawowych pragnień ludzkiej natury: zdrowia, dobrobytu i szczęścia, bez odniesienia do Boga. Trudno być wtedy obrońcą i świadkiem wiary, człowiekiem sumienia, człowiekiem wrażliwym i prawym, ponieważ duch ludzki nie unosi się wówczas na skrzydłach wiary i rozumu.

Równocześnie trzeba przyznać, że nie bardzo przejęliśmy się myślą przewodnią Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia: Miłosierni jak Ojciec. Nie zawsze umiemy czerpać z Bożego miłosierdzia, które Pan Bóg obficie rozlewa na nas w swoim słowie i świętych sakramentach. Już wielu z nas nie przychodzi nawet w dzień Pański do Jego świątyni. Ale jeszcze trudniej przychodzi nam okazywanie miłosierdzia naszym bliźnim. Coraz więcej w naszym społeczeństwie zubożenia i zamknięcia na innych, wiele osądów pochopnych i krzywdzących, odniesień z pozycji arbitra i linczowania z podeptaniem prawa domniemanej niewinności, coraz więcej nieprzejdanych i wręcz wrogich postaw i zachowań, gorzkich owoców wyrastających z negatywnych emocji, które nie mają nic wspólnego z Bożym Duchem: wzburzenie, niezgoda, rozłamy, bywa, że i nienawiść.

Moi Drodzy, to trzeba zmienić! Tak dalej być nie może. Proklamacja Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana zobowiązuje. Nie dopuścimy do tego by jedynym owocem podwójnego jubileuszu Miłosierdzia i Chrztu Polski był tylko jakiś zapis w kronikach i annałach. Nie możemy dalej dryfować w tym kierunku, który oznacza oddalanie się od Boga. Zmiany nie dokona jednak sama proklamacja Jubileuszowego Aktu. Trzeba podjąć dzieło przemiany i uporządkowania życia po Bożemu, na miarę Jezusa i Jego Ewangelii.

Przed nami bardzo dogodny ku temu czas: Adwent i Boże Narodzenie. Niech tegoroczne Marana tha – Przyjdź Jezu Panie, będzie zaproszeniem naszego Króla i Pana w nasze życie osobiste i rodzinne. Ale nie bójmy się też zaprosić Jezusa w te miejsca, w których o jakości życia nie decydujemy sami. Zaprosimy i otworzymy drzwi Jezusowi, a on już sam będzie działał. Dysponuje przecież zbawczą władzą, potęgą swej miłości miłosiernej i potrafi dokonywać rzeczy, których sami nie jesteśmy w stanie sprawić. Dlatego wszystko trzeba zaczynać od ugiętych kolan, tzn. od modlitwy; jak mówił św. Jan Paweł II, od kontemplacji oblicza Jezusa, zwłaszcza oblicza Jezusa ukrzyżowanego.

Święta Bożego Narodzenia niech będą szczególnym czasem ugoszczenia Jezusa w naszych sercach i domach. Cenne wskazanie ku temu zawarte jest w relacji św. Mateusza o pokłonie Mędrców ze Wschodu. Ewangelista zapisał: „Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon”. Niezależnie od tego, czy to była szopa czy grotka, bez względu na to, jak bardzo było biednie i wiało chłodem, Ewangelista podpowiada, że Józef z Maryją stworzyli Jezusowi dom. W ten sposób nam przekazuje, że nie jest ważny stan posiadania i pozycja społeczna, wystawność budynku i sprzętów. Przesłanie jest bardzo czytelne – dom jest tam, gdzie jest miejsce dla Boga i miłość wzajemna.

W nowym roku kościelnym, czyli od pierwszej Niedzieli Adwentu, towarzyszyć nam będą jako myśl przewodnia słowa: idźcie i głoscie. Są wezwaniem do tego, aby podjąć konkretny trud, wysiłek apostołski. Papież Franciszek dał nam jasno do zrozumienia, że trzeba zostawić kanapę, ubrać wyczynowe buty i ruszyć w drogę, na peryferie i bezdroża ludzkiego życia. Nie brakuje wokół nas ludzi w potrzebie, i tej materialnej, i duchowej. Przez cały rok wielokrotnie przypominaliśmy sobie uczynki miłosierdzia względem duszy i ciała, i staraliśmy się je podejmować. Trzeba jednak jeszcze większej wyobraźni miłosierdzia i dostrzegania zwłaszcza tych, którzy Jezusa nie poznali, o Nim zapomnieli, nie potrafią się do Niego zbliżyć i zaczerpnąć z Jego miłości miłosiernej. Trzeba ich poprowadzić do Jezusa i pomóc im otworzyć się na Niego.

Cały 2017 rok powinien nas mobilizować, jeszcze od innej strony. To przecież rok przygotowania do obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości. Wolność, ten wielki Boży dar, jest nam zadany, a kierunek pracy nad sobą dobrze wytyczają słowa Cypriana Kamila Norwida z utworu „Królestwo”: „Nie niewola ni wolność – są w stanie. Uszczęśliwić cię... nie! Tyś osobą: udziałem twym więcej!... panowanie. Nad wszystkim w świecie – i nad sobą”. Czy jednak jesteśmy w stanie zapanować nad wszystkim w naszym społeczeństwie, Kościele i rodzinach, czy zapanujemy nad sobą, bez przyjęcia Jezusa za Króla i Pana, bez poddania się Jego Prawu, Jego woli i zbawczej władzy?

Św. Jan Paweł II, widząc naszą bezradność, gdy nie potrafiliśmy przezwyciężyć komunizmu zniewalającego naszą Ojczyznę i nasz naród, nie wzywał nas na Placu Zwycięstwa w Warszawie do pójścia na barykady, lecz zwrócił się do Boga. Wielu z nas pamięta to przejmujące wołanie: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi!” Jeden zawołał, z taką jednak mocą wiary i ufności do Boga, że Duch Święty zstąpił i wyzwolił nie tylko nas. Padł także mur wrogości u sąsiada. I dziś, wszyscy razem, w jedności wielkiej, też musimy wołać do Boga i przywoływać Bożego Ducha, aby otworzył nas na Jezusa, by pomógł nam Go stale przyjmować i Nim żyć, poddając się Jego Prawu i władzy, byśmy naszemu Królowi i Panu potrafili z oddaniem i wiernie służyć, na Jego chwałę żyć i Nim się z innymi dzielić.

Jasnogórska Pani, nasza Matka i Królowa, trzymając na lewym ramieniu Jezusa, spogląda na nas i wskazując prawą ręką na Niego, zdaje się mówić: Weź mojego Syna w swoje życie, ma dla Ciebie słowo Prawdy i błogosławieństwo Boże, i cały daje Ci siebie... Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie.

Weźmy też z sobą na drogę słowa papieża Franciszka wygłoszone w 2014 roku, w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata: „Zbawienie nie zaczyna się od wyznania królewskości Chrystusa, ale od naśladowania dzieł miłosierdzia poprzez które On zrealizował królestwo. Kto je spełnia pokazuje, że przyjął królowanie Jezusa, bo w swoim sercu uczynił miejsce dla miłosierdzia Boga”.

Niech więc nie brakuje w naszym życiu uczynków miłosierdzia. Pamiętajmy, że pod koniec życia będziemy sądzeni z miłości, bliskości i czułości okazywanej bliźnim. A będzie nas sprawiedliwie sądził Jezusa Chrystus, nasz Król i Pan. Jemu chwała na wieki. Amen.

Zdjęcie ilustracyjne: [Eliza Bartkiewicz/Episkopat.pl](http://ElizaBartkiewicz/Episkopat.pl)